



Prof. dr hab. Jacek Suzin

**PROFESOR DOKTOR HABILITOWANY MEDYCZYNY LONGIN  
MARIANOWSKI, GINEKOLOG, KIEROWNIK KATEDRY I KLINIKI  
POŁOŻNICTWA I GINEKOLOGII II WYDZIAŁU LEKARSKIEGO  
AKADEMII MEDYCZNEJ W WARSZAWIE**

Urodził się 1 stycznia 1934 roku w Warszawie, gdzie w 1958 roku ukończył studia medyczne w Akademii Medycznej. Profesor Longin Marianowski do dziś przytacza słowa wypowiedziane przez ówczesnego rektora Akademii Medycznej w Warszawie prof. Marcina Kacprzaka: „Praca lekarza ma w sobie coś z kapłaństwa, ponieważ zajmuje się on nie tylko cierpieniami ciała, ale wpływa również na psychikę”. Ten sam profesor Kacprzak powiadał młodemu wówczas adeptowi nauki Hipokratesa: „Lekarz nie zawsze potrafi wyleczyć chorobę, często może ulżyć w cierpieniu, zawsze powinien pocieszyć”. Być lekarzem oznacza wielką otwartość, służenie człowiekowi, wielki humanizm i humanitaryzm. Takie podejście nadaje wybranemu zawodowi rangę dalece odmienną od prostego instrumentu zarabiania na życie: stawia medycynę na piedestale powołania, jej uprawianie zaś różni zasadniczo od powszechnego wyrobnictwa, nadaje mu – przynajmniej w intencjach najlepszych przedstawicieli tego zawodu – rangę sztuki. Obecnie profesor Marianowski uważa, że zawarta w tych słowach filozofia zapadła w jego osobowość i ukształtowała ją na dalsze lata.

Profesor Longin Marianowski miał szczęście: u progu swego romansu z medycyną, gdy nie miał jeszcze świadomości, że nawiązujący się flirt przekształci się w trwały i owocny związek, natrafił na ludzi wyrastających wysoko nad przeciętność „naukowców”. Gdy zaglądnijemy do „Słownika języka polskiego” PWN przeczytamy tam, że „naukowiec” to „człowiek pracujący naukowo, pracownik nauki”. W tym samym słowniku znajdziemy inny, pokrewny rzeczownik: „uczony”. I objaśnienie: „Osoba pracująca naukowo i mająca w dziedzinie nauki osiągnięcia”. Różnica niby niewielka, a przecież zasadnicza.



Jeżeli profesor Longin Marianowski nie zasilił legionu polskich „naukowców”, a dzięki talentowi i wytrwałej pracy, został zaliczony w poczet polskich uczonych – zawdzięcza to w niemałym stopniu ludziom wybitnym, którzy znaleźli się na Jego życiowej drodze.

Na samym więc wstępie rzezony prof. Kacprzak, który zapalił w młodym lekarzu święty ogień humanistycznego powołania, „czegoś z kapłaństwa” lekarza. A potem był profesor Adam Ferdynand Czyżewicz. Syn znakomitego Adama Zygmunta, profesora Szkoły Medyko-Chirurgicznej we Lwowie, zasłużonego dla polskiej ginekologii i położnictwa, a także dla organizacji szpitalnictwa i publicznej służby zdrowia – profesor Adam Ferdynand przeniósł rodzinną tradycję na grunt warszawski.

Jeszcze w okresie międzywojennym (od roku 1920 był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego) stał się Adam Ferdynand Czyżewicz jednym z twórców tak zwanej Warszawskiej Szkoły Ginekologii. Wszczepił tej szkole szacunek dla zdobyczy stale rozwijającej się nauki i jej praktycznych zastosowań harmonijnie połączony z głęboko humanitarnym podejściem do pacjenta; z traktowaniem go nie jak przedmiot, lecz jak podmiot w procesie leczenia, w stosunku lekarz – chory.

Profesor Longin Marianowski jest i był przez cały ciąg swej pracy uczonego i lekarza kontynuatorem tak pojętej roli medycyny. Do dziś pamiętam słowa wypowiedziane w czasie wykładu profesora Czyżewicza – wspomina. „U zgłaszającej się do ginekologa kobiety należy założyć, że jest w ciąży, lub że ma raka. Zadaniem ginekologa jest potwierdzenie lub wykluczenie tych przypuszczeń”.

„Ta filozofia nie straciła na aktualności, ja się nią zawsze kieruję” – stwierdza profesor Longin Marianowski – „Zawsze każde spotkanie z pacjentką zaczynam od rozmowy, która kierunkuje moje dalsze działanie. Dopiero potem sięgam po dostępne mi narzędzia: ultrasonografię, tomografię komputerową itd.”

Na początku naukowej kariery profesora Longina Marianowskiego znalazło się profesorskie małżeństwo: prof. Tadeusz Bulski i jego żona, prof. Małgorzata Serini-Bulska. Pracę doktorską rozpoczął młody Marianowski w I Klinice Położniczo-Ginekologicznej Akademii Medycznej w Warszawie, kierowanej wówczas przez profesora Tadeusza Bulskiego, wychowanka profesora Czyżewicza. Profesor Bulski uważany był za kontynuatora sławnej Szkoły Warszawskiej, dzielnie sekundowała mu żona, profesor Małgorzata. Po śmierci Tadeusza Bulskiego objęła kierownictwo kliniki przy Placu Starynkiewicza, przejmując po zmarłym mężu także funkcję promotora pracy doktorskiej Longina Marianowskiego. „Ona miała niezwykle dar pomagania ludziom” – wspomina dziś profesor Longin Marianowski.

Profesor Małgorzata Serini-Bulska była indywidualnością niepowszednią. Miała szerokie kontakty ze światem, co w owym czasie, cechującym się raczej autarkicznym zamknięciem i prowincjonalnym samozadowoleniem, było zjawiskiem nieczęstym. Pielęgnowała naukowe związki z Francją, Skandynawią, Wielką Brytanią, USA i Japonią. Była członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Planowania Rodziny, znaną w Europie działaczką na tym polu.

Równocześnie zaś Małgorzata Serini-Bulska prezentowała osobowość renesansową. Niezwykle odczytana, interesowała się malarstwem i historią. Była mistrzynią Polski we florecie, zdobywczynią medali w pływaniu. Wszechstronnie uprawiała sport: tenis, narty. A przy tym wszystkim, jak wspomina dziś profesor Longin Marianowski, wówczas jeszcze asystent i doktorant „była wspaniałym, dobrym człowiekiem”.

Profesor Edmund Waszyński w zapisanej rozmowie z profesorem Marianowskim stwierdził: „Miałeś szczęście do dobrych ludzi”. Marianowski odparł: „Uświadamiam sobie, że tym samym w życiu nikt mnie nie skrzywdził”.

Są ludzie, którzy świadomie lub nieświadomie wywołują u innych agresję. Są też tacy, niestety nie często spotykani, których otacza jakiś fluid wywołujący reakcje życzliwości, ciepła, tego co powszechnie nazywamy dobrem. Tak zwane szczęście do ludzi mają przede wszystkim ci, którzy sami chcą czynić

innym dobro. Tacy byli nauczyciele dzisiejszego profesora Marianowskiego. Tego uczy on swoich wychowanków.

Jest tych wychowanków niemało. Spod profesorskiej ręki Longina Marianowskiego wyszło 130 specjalistów pierwszego i drugiego stopnia, 30 doktorów nauk medycznych, 5-ciu doktorów habilitowanych, jeden profesor zwyczajny. Stwierdza on lapidarnie: „generalnie kontynuuję nauczanie współpracowników w duchu moich poprzedników – kierowników kliniki – którzy stworzyli Szkołę Warszawską Położnictwa i Ginekologii, znaną w Polsce i poza jej granicami”.

Wagę tych słów eksponuje tzw. *genius loci*. Oto Longin Marianowski jako profesor zwyczajny, dr hab. n. med., *doctor honoris causa* powrócił w mury, w których rozpoczął swą drogę uczonego: do kliniki przy Placu Starynkiewicza jako jej kierownik i zarazem kierownik I Katedry Położnictwa i Ginekologii Akademii Medycznej w Warszawie. Tu pracowali jego poprzednicy i mentorzy. On kontynuuje ich dzieło uczonych i nauczycieli.

Nie tu miejsce na wyliczanie naukowych osiągnięć Longina Marianowskiego. Wysoko cenione przez specjalistów, są one w około 250 publikacjach, w wielu rozdziałach podręczników, w redagowanych pod kierunkiem profesora monografiach.

Uznanie środowiska naukowego wyrażone zostało w powołaniu Longina Marianowskiego na stanowisko prodziekana II Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Warszawie w roku 1984, zaś dziekana w latach 1987–1994.

Lista funkcji pełnionych przez Longina Marianowskiego w środowisku naukowym przekracza wymiar niniejszej publikacji. Oto niektóre z nich:

Przewodniczący Sekcji Perinatologii Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego

Redaktor naczelny „Ginekologia Polska”

Redaktor „Nowa Medycyna – Ginekologia i Położnictwo”

Redaktor naczelny „Medipress” Ginekologia i Położnictwo

Członek Komitetu Redakcyjnego „Medical Science”

Członek Rady Naukowej „BMJ” – British Medical Journal – wydanie polskie

Członek Europejskiego Towarzystwa Medycyny Perinatalnej

Koordynator Programu Poprawy Opieki Perinatalnej w regionie warszawskim

Członek Zarządu Światowego Towarzystwa Medycyny Perinatalnej

Przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Położnictwa i Ginekologii Akademii Medycznej w Łodzi

V-ce Przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie

V-ce Prezes Fundacji Polsko-Niemieckiej „Edukacja w Położnictwie i Ginekologii”

Członek towarzystw naukowych: niemieckiego, czeskiego i amerykańskiego w zakresie położnictwa i ginekologii.

W uznaniu osiągnięć naukowych i dydaktycznych profesor Longin Marianowski odznaczony został w roku 2003 Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, który zwieńczył znaczną liczbę przyznanych mu uprzednio orderów i odznaczeń.

W Dobie Wielkiej Technicyzacji ktoś powiedział profesorowi medycyny: ”Ta wasza medycyna nie jest żadną nauką ścisłą!” Zagadnięty odparł: „Być może. Ale za to jest wielką sztuką leczenia ludzi”.

Między uczonymi, którym przypisywana jest ta odpowiedź, można na poczesnym miejscu umieścić profesora Longina Marianowskiego.